Rok 2. №. 152. Sosnowiec, niedziela 3 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Korfanty działa...

Sprawa związku powstańców śląskich w sejmie.

WARSZAWA, 2.7. Ponieważ sojusz Korfantego z niemcami, zawarty w celu zmuszenia rządu do odwołania wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, spalił na panewce, przeto Korfanty poszukał sojuszników w sejmie warszawskim. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wpłynął wniosek w sprawie „zbrodniczych wybryków“ członków związku powstańców i „natychmiastowego odwołania“ woj. Grażyńskiego.

Oczywiście z tego pobożnego życzenia p. Korfantego i jego sojuszników endeckich, którzy nie tak dawno psy wieszali na dzisiejszym przyjacielu, będą... nici Co najwyżej sojusznicy p. Korfantego wciągnięci zostaną w błoto, w którem grzęźnie chadecja śląska, idąca ręka w rękę z hakatą.

Zasługi Grażyńskiego przy odniemczaniu Śląska są tak wielkie, że tylko głupi, albo ślepy może tego nie widzieć.

Gdyby rząd prowadził politykę według recepty Korfantego, to za lat kilka na Śląsku nie mielibyśmy wcale szkół polskich, a mówiący po polsku obywatele musieliby się ukrywać ze swym językiem i uczuciami.

Polska otrzyma 15 mil. dolarów

na poczet pożyczki amerykańskiej.

WARSZAWA, 2. 7. Przed kilku dniami prasa doniosła o toczących się pomiędzy rządem a przebywającymi w Warszawie delegatami finansistów amerykańskich rokowaniach o udzielenie Polsce krótkoterminowego, otwartego kredytu w wysokości 15 miljonów dolarów, przeznaczonego na cele gospodarczo-inwestycyjne oraz stabilizacyjne. Wzamian za uzyskanie tego kredytu, rząd miałby się przychylić do życzenia amerykan co do przedłużenia opcji na dalsze 3 miesiące dla wielkiej pożyczki stabilizacyjnej, której zrealizowanie zostało w ostatnim czasie odroczone.

Po naradzie, odbytej późnym wieczorem pomiędzy obiema stronami ustalono, że oprocentowanie tej pożyczki, wynoszącej 15 miljonów dolarów, której kontrahenci amerykańscy po nadejściu instrukcyj swoich mocodawców drogą telegraficzną z Nowego Jorku chętnie zgodzili się udzielić, wyniesie 6 procent w stosunku rocznym. Prowizja ma wynosić ½ proc. Pożyczka ta będzie krótko terminowa (na pół roku), skonwertowana z przyszłej wielkiej pożyczki.

Umowa o pożyczkę 15 mil. dol. ma być podpisana w nadchodzący poniedziałek lub wtorek przez min. Czechowicza z jednej a pp. Close i Monneta z drugiej strony.

„O, cześć wam panowie magnaci!..“

Z rąk arystokracji polskiej kopalnia górnośląska przechodzi z powrotem w ręce niemieckie.

KATOWICE, 2.7 Kopalnia „Waleska“, którą niedawno nabyli ks. Radziwiłł i hr. Ronikier, sprzedana została ks. Pszczyńskiemu.

Kopalnia ta niedawno została wykupiona z rąk niemieckich, a po kilkumiesięcznej gospodarce polskiej wróciła znów do niemieckiego stanu posiadania.

O porozumienie między Polską a Niemcami.

BERLIN, 2.7 Celem usunięcia istniejących nieporozumień między Polską a Niemcami utworzył się w Berlinie „wspólny komitet polsko niemiecki“, którego zadaniem jest doprowadzenie do skutku „Locarna“ między Niemcami a Polską. Kwestje terytorjalne zostały na wyraźne żądanie polskich członków komitetu usunięte z dyskusji, która zajmuje się głównie sprawami gospodarczemi oraz problemem uregulowania spraw mniejszości narodowych w Niemczech i w Polsce. W skład komitetu po stronie Niemiec wchodzą prezydent parlamentu Löbe, książe Lichnowsky, posłowie Richthofen (demokrata) i Dr. Porsch (z partji centrum), Tomasz Mann, ekonomista Juljusz Wolff, redaktor Jerzy Bernhard. Ze strony Polski należą do komitetu w pierwszym rzędzie posłowie Thugutt, Dąbski i Łypacewicz. Komitet ten zbierze się z początkiem bm. na wspólne narady.

Wybuch dynamitu w skałach

12 robotników ciężko rannych, 1 zabity.

BERLIN, 2.7. W Marienburgu przy wysadzaniu skał dynamitem wydarzyła się katastrofa. Dynamit, przeznaczony na wysadzenie skał, wskutek wadliwego założenia naboju wybuchł przedwcześnie. Siła wybuchu była tak znaczna, że ucierpiały okoliczne zabudowania które częściowo zawaliły się. Dwunastu robotników zostało rannych i jeden utracił życie.

Ostatnie chwile Niewiarowskiej.

WILNO, 2.7. Według orzeczenia lekarzy zgon Kazimiery Niewiarowskiej spowodowany został okolicznością, że przygodny kolejarz, niosący pomoe wybitnej artystce na stacji, oblał ją wodą. Natychmiast po przywiezieniu artystki do szpitala zanurzono Niewiarowską w oliwę. w której przebywała do godz. 2-ej w nocy. Przez cały ten czas była przytomna. Przy chorej, aż do jej zgonu, czuwała p. Messalówna. Przed samą śmiercią Kazimiera Niewiarowska wysłała depeszę do swej matki, z doniesieniem, że czuje się dobrze. W chwilę potem zasnęła i już nie obudziła się więcej. Dziś o g. 5 pp. nastąpiła eksportacja zwłok Niewiarowskiej na dworzec, skąd o g. 8.20 zostaną odwiezione do Warszawy.

Dla Polski słońce najjaśniej świeci

Horoskop astrologa Ralfa Betora

RYGA, 2.7 „Siegodnia“ zamieszcza przepowiednie „astrologa“ Ralfa Betora, który w związku z ostatniem zaćmieniem słońca, wystawił horoskopy dotyczące Polski, Finlandji i Rosji sowieckiej. Horoskopy te wypadły najpomyślniej dla Polski, w której „astrolog“ przewiduje konsolidację wszystkich sił społecznych. Państwowość polska występuje pod znakiem siły.

Dla Finlandji astrolog przepowiada ciężką sytuację na rok 1928.

Co się zaś tyczy Rosji sowieckiej, ma tam nastąpić zajadła walka. Silne wystąpienie sił antybolszewickich jest spodziewane w roku 1928.

Wyniki zdrowej polityki woj. Grażyńskiego.

KATOWICE, 2. 7. Wyniki zapisów do szkół polskich na Górnym Śląsku przedstawiają się, jak następuje w mieście Katowicach — 72 proc. (poprzednio 62 proc.), powiat katowicki 91 proc. (75 proc.), Królewska Huta—72 proc. (61 proc.), powiat świętochłowicki — 81 proc. (54 proc.), powiat tarnogórski—89 proc. (82 proc.) powiat pszczyński — 75 proc. (65 proc.), powiat rybnicki — 96 proc. (90 proc.), powiat lubliniecki—99 proc. (90 proc.). W wielu miejscowościach zapisało się do szkół polskich pełne 100 proc. dzieci.

Pisma donoszą, że...

— Na posiedzeniu sejmu pruskiego, które miało być ostatniem przed ferjami letniemi doszło do burzliwych scen i bójki na pięści między posłami niemiecko-narodowymi, a socjalistami i komunistami.

— Góral pasący bydło w lasku na Bystrem, znalazł zimne zwłoki młodego człowieka z przestrzeloną skronią, trzymające w ręku kurczowo mały brauning. Zawiadomione organa policyjne stwierdziły, że samobójcą jest Henryk Szefer, lat 23, student wydziału prawnego uniwersytetu w Warszawie, zamieszkały w Płocku.

— Znakomita artystka operetkowa Kazimiera Niewiarowska która uległa poparzeniu, zmarła w szpitalu św. Jakóba w Wilnie.

— W poniedziałek odbędzie się w Anglji uroczyste zaprzysiężenie 700 tysięcy funkcjonarjuszów kolejowych, iż będą się starali bronić wedle sił pasażerów przed kradzieżami.

Należy bowiem zaznaczyć, że plaga kradzieży na prywatnych kolejach angielskich przynosi pasażerom rocznie szkody 250 tysięcy funtów.

— Bogaty kupiec holenderski van Leerblak poleciał na własnym hydroplanie z Amsterdamu na Jawę. Towarzyszy mu lokaj.

— Stan zasiewów tegorocznych jest w całym kraju zupełnie zadowalający. Czerwiec był nagół miesiącem ciepłym, z przejściowemi upałami i burzami. Dzięki temu wegetacja roślin miała odpowiednie warunki i te szkody, jakie wyrządziły długotrwałe zimna na wiosnę r. b. zostały prawie całkowicie wyrównane.

— Samolot Byrda „America“ przeleciał nad okolicą Paryża o godz. 3 rano i spadł o g. 5 min. 45 rano w morze koło Calvados w odległości 200 metrów od wybrzeża. Lotnicy wyszli cało.

— Władze skarbowe w Katowicach wpadły na ślad wielkich nadużyć na szkodę państwa, popełnionych przez hurtownię sprzedaży soli Gabińskiego i Koglenza w Katowicach. Skarb państwa narażony został na szkodę 240 tysięcy złotych.

— Samochód, którym jechał z Wilna inspektor armji jen. Burkhardt-Bukacki uległ katastrofie. Samochód został rozbity w drzazgi. Jenerał Bukacki cudem poprostu ocalał.

— Władze administracyjne rozplakatowały ogłoszenie, podpisane przez ministra spraw wewnętrznych o przedłużeniu mocy ustawy o sądach doraźnych do końca br.

— Nareszcie energiczne zarządzenie ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło nie udzielać zezwolenia na publiczne wyświetlanie filmów dwóch wytwórni niemieckich: Elkofilm i Nationalfilm, które wspólnie wypuściły głośny film antypolski, „Granica w płomieniach“.

Ciągnienie dolarówki.

W losowaniu dolarówki wygrane padły na następujące numera: 8.000 dolarów na Nr. 698687.

3.000 dol. na Nr. 360612.

1000 dol. na Nr. 870115. 040821. 509907. 462384. 204853.

500 dol. na Nr. 820311. 311487, 580416, 229019, 615410, 328851, 587583, 225750, 559123, 537673.

100 dol. na Nr. 205944, 873501, 716911, 990802, 905625, 516285, 476379, 638690, 590976, 990967, 783425, 930867, 782675, 303825, 562634, 740946, 644354, 646380, 004540, 802398, 461947, 050235, 258590, 460309, 712591. 935570, 354072, 587445, 065911, 270434, 409082, 511255, 712342, 891699, 963790, 857445, 775936, 686014, 659042, 808511.

Nowa faza walki z Trockim i Zinowjewem.

Trocki i Zinowjew już od dłuższego czasu przysparzają poważne troski Stalinowi i komitetowi wykonawczemu stronnictwa komunistycznego. „Zlikwidować" ich poprostu tak, jak się „likwiduje" zwykłych „szeregowców" ruchu komunistycznego, oczywiście nie można. Nie pozwala na to ich przeszłość rewolucyjna oraz rola, jaką w rozwoju komunizmu rosyjskiego odegrali.

Jednakowoż aktywność Trockiego i Zinowjewa, którzy nie chcą, czy nie mogą się pogodzić z faktem odsunięcia ich od steru sowieckiej nawy państwowej, zmusza Stalina do podjęcia z nimi energicznej walki. Ta właśnie stanowczość i bezwzględność cechuje obecną nową fazę walki rządu sowieckiego z opozycją komunistyczną.

W związku z „niebezpieczeństwem wojennem" plenum komitetu wykonawczego kominternu poddało swą dotychchczasową taktykę ścisłej rewizji. Ujawniło się w szczególności podczas ostatniej sesji plenarnej miedzynarodówki komunistycznej. Sesja ta stała jednak nietylko pod znakiem zmienionej taktyki sowieckich kół rządzących, lecz również pod znakiem wzmożonej działalności opozycji, co wyraz swój znajdowało w licznych i naogół niezwykle ostrych wystąpieniach Trockiego i Wujowicza. Obaj opozycjoniści przy każdej okazji zabierali głos w sprawach osobistych i rozmaitemi uwagami z miejsca starali się szerzyć zamęt na sali obrad.

Członek komitetu wykonawczego, Kusinow, który wygłosił referat na temat „niebezpieczeństwa wojennego", stwierdził między innemi, że opozycja „uważa przywódców partji komunistycznej za zdrajców". Pogląd ten, zdaniem mówcy, wymownie charakteryzuje istotę ostatnich wystąpień przywódców opozycji.

W szczególnie ostry sposób występowała opozycja komunistyczna przeciw polityce kominternu w Chinach. Przedstawiciele opozycji domagają się również zerwania z angielskimi tradeunionami, prowadzącymi rzekomo politykę antirewolucyjną.

Naogół Trocki i tow. występuje pod płaszczykiem „lewego sztandaru". Twierdzą oni, że regime partji komunistycznej sprzyja przenikaniu prawych prądów do kominternu.

Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej przyszedł ostatecznie do wniosku, że blok opozycyjny nie jest skłonny popierać jedności rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, a dlatego przedstawiciele większości oświadczyli, że „do dotychczasowych trzech odcinków bojowych, na które w chwili obecnej zwrócone są oczy wszystkich robotników rewolucyjnych, t. j. do frontu chińskiego i frontu wewnętrznego ZSSR., przybył czwarty odcinek bojowy, gdzie walka winna toczyć się równie intensywnie i bezwzględnie,—a mianowicie front walki z przeciwnikiem we własnych szeregach, — z blokiem opozycyjnym".

Komitet wykonawczy kominternu w myśl uchwały, powziętej na ostatniem posiedzeniu plenarnem, zagroził Trockiemu i Wujowiczowi wykluczeniem z komitetu wykonawczego partji komunistycznej w razie niezaniechania przez nich roboty frakcyjnej. Obecnie okazało się, że Trocki i tow. bynajmniej nie zamierzają zrzec się swej działalności opozycyjnej. Odprowadzając na dworzec swego towarzysza Smilgę, Trocki i Zinowjew wygłosili na peronie ostre przemówienie przeciwko obecnej większości w partji komunistycznej.

W związku z tem centralna komisja kontrolna postanowiła przedłożyć plenum kominternu wniosek na wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z komitetu wykonawczego stronnictwa komunistycznego.

Dalszym krokiem w walce z opozycją komunistyczną może być pozbawienie Trockiego i Zinowjewa ich legitymacji partyjnych. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, iż Trocki i Zinowjew w najbliższym czasie oficjalnie przestaną być komunistami. Byłby to stan niewątpliwie bardzo oryginalny.

O pomoc dla chorych na gruźlicę.

Pan Józef Dębicki, b. prezes izby skarbowej w Kielcach przesłał komitetowi społecznemu województwa kieleckiego pismo, które umieszczamy poniżej i prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie go w całości na łamach wydawanej przez WPanów cennej gazety:

Do
Wojewódzkiego Komitetu Społ.
w Kielcach.

„Przy przejściu mojem ze stanowiska prezesa izby skarbowej kieleckiej w stan spoczynku szereg instytucyj i poszczególnych osób w województwie złożył za pośrednictwem utworzonego w tym celu komitetu 2.000 zł. do mojej dyspozycji na cele filantropijne i społeczne.

Wyrażając gorącą i serdeczną podziękę tak wielce życzliwym i łaskawym dla mnie członkom wspomnianego komitetu, oraz wszystkim ofiarodawcom, fundusz ten przekazuję wojewódzkiemu komitetowi społ. w Kielcach z prośbą, o przeznaczenie go na leczenie i izolowanie chorej na gruźlicę ubogiej młodzieży, a przedewszystkiem tych z pośród niej, którzy, mając już otwartą gruźlicę, stają się źródłem choroby i śmierci dla swoich rodzin i swego otoczenia.

W straszliwej spuściźnie powojennych klęsk jedną z najcięższych jest bezwatpienia gruźlica, która nietylko nie słabnie, lecz wzmaga się coraz bardziej i grozi obecnie zatruciem przyszłych pokoleń, oraz osłabieniem zdrowotności i tężyzny całego narodu. Doszło już do tego, że szczególniej w miastach do wyjątkowych należą rodziny, w których nie byłoby chorych, zagrożonych gruźlicą. Kto tego nie spostrzega, niech pomówi z lekarzami naszych szpitali i niech przejrzy artykuły w pismach fachowych, niech nietylko oczami, ale i sercem odczyta statystyczne zestawienia liczby zasłabnięć i zgonów na gruźlicę.

Grozę nieszczęścia pogłębia brak i przeludnienie mieszkań. Niepodobna chłodno i spokojnie myśleć o tem, co się dzieje w zajmowanych przez ubogą ludność, a zazwyczaj zimnych i wilgotnych suterynach i izbach, gdy wśród przepełniających je rodzin jest jeden lub paru takich chorych.

Dla wielu z nich szybka, odpowiednia pomoc, która niestety jest bardzo kosztowną, stanowi kwestję życia, i dlatego uważam za niewskazane przeznaczać w tym celu tylko odsetki ofiarowanego mi funduszu, coby nie mogło dać żadnego rezultatu, ani czekać aż przez skapitalizowanie przypadających od niego procentów utworzy się odpowiedni fundusz żelazny, lecz całe owe 2.000 złotych przeznaczam na natychmiastową doraźną pomoc dla najnieszczęśliwszych i najbardziej jej potrzebujących gruźlicznych chorych, zastrzegając sobie prawo i możność, wskazania pierwszego kandydata do korzystania z tego funduszu.

Oderwanie rąk śmierci bodajby od jednego młodego istnienia, uwolnienie choćby tylko jednej rodziny od straszliwej troski i możliwości zarażenia się gruźlicą, już będzie wielkiem dziełem miłosierdzia".

Uznając intencję p. Prezesa J. Dębickiego ze wszechmiar godną poparcia, wojewódzki komitet społeczny nie szczędzi starań do powiększenia tego funduszu i wzywa społeczeństwo do składania ofiar na fundusz zapomogowy dla chorych na otwartą gruźlicę na rachunek bieżący komitetu w P. K. O. konto czekowe Nr. 63.652, lub przesyłania ofiar bezpośrednio wojewódzkiemu komitetowi społecznemu w Kielcach, urząd wojewódzki.

Komitet społ. woj. kieleckiego.
Prezes zarządu
Emilja Manteuffel

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krew za zniewagę munduru.

Czy oficer może odpowiedzieć bronią na czynną zniewagę?

Kwestję tę, która staje się coraz poważniejsza we współżyciu armji ze stanem cywilnym, rozstrzygał ponownie na tle konfliktu pomiędzy oficerem i rzemieślnikiem wojskowy sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem majora K. S. Wierzbowskiego.

Z aktu oskarżenia wynika, że w czerwcu 1926 r. na placu Traugutta przystąpiły do przechodzącego wówczas por. Swieprawskiego z 33 p. p. w Łomży dwie kobiety i zwróciły się doń ze słowami:

— Panie oficerze, może pan zechce interwenjować, ażeby ten człowiek tak się nad chłopcem nie znęcał — co mówiąc, wskazały na młodego, dwudziestokilkoletniego człowieka, który okładał pięściami kilkunastuletniego wyrostka, tak, że tenże broczył krwią na twarzy. Kiedy oficer oderwał bijącego od dziecka, napastnik zwrócił się doń ze słowami:

— Ty chamie, oficerze, co cię to obchodzi?

Na te słowa oficer odepchnął Lemańskiego, — tak się bowiem ów krawiec nazywał — wziął go za kołnierz, mówiąc:

— Chodź do wartowni w Cytadeli.

Lemański uderzył na to oficera, tak, że mu czapka zleciała, mówiąc:

— Nie idę do żadnej Cytadeli, ja podlegam policji.

Por. Swieprawski dobył rewolweru i wystrzelił, a kula weszła Lemańskiemu lewym policzkiem, przebiła krtań i przełyk i utkwiła z tyłu pod lewym uchem.

Przy rozprawie poszkodowany tłumaczył się, że jest przedmiotem napaści chłopców już od kilku miesięcy, którzy przezywają go: „Krawiec, igiełka lemoniada!" — tak, że doprowadzony do ostateczności, postanowił wyprać jednego z nich dokumentnie i na tę właśnie scenę nadeszły obie kobiety i oficer. Prosił jednak sąd, aby oficera skazał za usiłowanie zabójstwa, bo mu przecież strzelił w głowę na odległość kroku.

Obrońca oskarżonego adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski powołał się na słowa Marszałka Piłsudskiego, który w przemówieniu swojem do kongresu oficerów rezerwy oznajmił, że stosunek armji do ludności cywilnej dużo jeszcze pozostawia do życzenia, gdyż ludność nie nauczyła się jeszcze widzieć w żołnierzu obrońcy swego i opiekuna.

Sąd po dłuższej naradzie sasądził Swieprawskiego za uszkodzenie ciała na 14 dni aresztu, zawieszając równocześnie wykonanie kary.

W uzasadnieniu wyroku podniósł przewodniczący major Wierzbowski, że sąd uniewinnić oskarżonego nie mógł tylko dlatego, że prawo retorsji, t. j. wzajemność obelg nie rozciąga się na uszkodzenie ciała, z drugiej zaś strony uznaje, że oficer do postępku swego sprowokowany był czynną publiczną zniewagę, do której nie dał żednego powodu.

Dwie małoletnie dziewczynki ofiarami potwornego bestjalstwa.

Wstrząsająca zbrodnia w znanem siedlisku bandytów.

We wsi Gruszki, powiatu bocheńskiego, wydażyła się onegdaj potworna zbrodnia. Jeden z tamtejszych gospodarzy wybrał się wraz z żoną na targ do Niepołomic, pozostawiając w domu dwie córki w wieku lat 11 i 6. Po powrocie do domu zastał gospodarz obie córki leżące nieżywe w kałuży krwi. 11-letnia córka miała strzaskaną siekierą czaszkę oraz szereg ran. Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, dokonano na niej uprzednio zgwałcenia, poczem zamordowano. Druga 6-letnia córka została uduszona. Nieznani zbrodniarze zrabowali ponadto 2.000 złotych.

Zaznaczyc należy, iż wieś Gruszki leży koło toru kolejowego, wiodącego przez puszczę Niepołomicką i jest siedliskiem bandytów.

Dziatwa na wieś!

400 milusińskich wyjeżdża na kolonje letnie w góry.

Wczoraj na podwórzu magistratu sosnowieckiego panowało wielkie ożywienie. Setki dzieci z całego Sosnowca oczekiwało z rodzicami na załatwienie ostatecznych formalności, by wyruszyć na wieś.

Załatwiono ich szybko i zaprowadzono do oczekującego na nich specjalnego wagonu.

Wyjechała wczoraj pierwsza partja 200 dzieci pod kierunkiem prof. Kędzierskiego na przygotowaną dla nich kolonję letnią w Błędzonce koło Suchej.

Miejsce na kolonje magistrat wybrał w doskonałych warunkach. Górzysta i lesista okolica o pięknem położeniu i balsamicznem powietrzu stwarza idealne wprost warunki zdrowotne.

Pierwsza partja dzieci zabawi tam 4 tygodnie, poczem zostanie wysłana następna, również w liczbie 200 milusińskich.

Poza kolonjami, magistrat, dbając o zdrowotność przyszłych obywateli Sosnowca stworzył w mieście 4 t. zw. półkolonie, a mianowicie: w Sielcu, na Starym Sosnowcu, na Sroduli i na Pogoni. Na półkolonjach tych 800 dziatwy będzie dożywiane w ten sposób, że rano o godz. 9 będą otrzymywać 100 gramową bułkę i pół litra mleka, a między 12 a 1 w południe 100 gramową bułkę.

Przed południem przy sprzyjającej pogodzie dzieci pod kierownictwem wychowawców, będą odbywać wycieczki poza miasto, urządzane będą specjalne gry i zabawy na świeżem powietrzu, a w razie niepogody będą w lokalach prowadzone pogadanki naukowe.

Towarzystwo sosnowieckie ustąpić musiało...

W poniedziałek robotnicy staną do pracy na hałdach.

Interwencja prezydenta m. p. Bienia u władz wyższych w Warszawie odniosła pożądany skutek. Ministerjum oraz województwo wydelegowało do Sosnowca swych przedstawicieli celem rozpatrzenia sprawy zatargu magistratu z towarzystwem sosnowieckiem.

Onegdaj po południu w magistracie odbyła się wspólna konferencja delegatów władz i przedstawicieli magistratów, na której delegaci władz zapoznali się szczegółowo z kwestją zatargu.

Jednocześnie p. starosta będziński ze swej strony wszczął akcję celem zlikwidowania zatargu. Interwencja p. starosty osiągnęła skutek.

W godzinach wieczorowych odbyła się w starostwie wspólna konferencja pod przewodnictwem starosty p. Ołpińskiego, w której udział wzięli: prezydent Bień oraz dwaj przedstawiciele towarzystwa sosnowieckiego. Po dłuższych debatach przedstawiciele tow. sosnowieckiego zgodzili się na oddanie do użytku publicznego drogi prowadzącej przez hałdy i na dalsze kontynuowanie przerwanych prac przy budowie kolektora głównego.

Wbrew wszelkim pogłoskom, magistrat ze swej strony nie poczynił żadnych ustępstw na korzyść towarzystwa sosnowieckiego

Tak więc, dzięki energji zarządu miasta i zdecydowanego stanowiska władz, zatarg został zlikwidowany i widmo pozbawienia pracy paruset robotników znikło.

W poniedziałek magistrat przystępuje już do dalszych prac nad budową kolektora głównego na hałdach.

Akcja dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po uzyskaniu subwencji na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych w wysokości 5000 złotych polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych przystępuje do wydawawania kuponów żywnościowych bezr. prac. um. za miesiąc czerwiec 1927 r. w następującym porządku:

w dniu 4 lipca r. b. wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, a z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 4 osób (łącznie z samym bezrobotnym);

w dniu 5 lipca r. b. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone z 2 osób (łącznie z samym bezrobotnym);

w dniu 6 lipca r. b. bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki — samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie pobierający zasiłków, wzgl. pobierający zasiłki ustawowe. winni przedstawić zaświadczenie odpowiednich władz (magistrat, komisarjat p. p., gmina) co do stanu majątkowego. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia p. u. p. p. w Sosnowcu wzgl. ekspozytury w Zawierciu stwierdzające, że petent jest zarejestrowany w p. u. p. p., miejsce zamieszkania (dokładny adres), stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), czy petent korzysta z zasiłków (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, od godziny 9 rano do 12 w południe.

Późniejsze zgłoszenia w żadnym razie uwzględniane nie będą.

W sprawie wyboru rabina w Sosnowcu.

Redakcja nasza zasypywana jest listami, protestującemi przeciw wyborowi na rabina p. Englarda, z żądaniem ogłaszania tych protestów.

Wszystkim autorom listów odpowiadamy, co następuje:

Ponieważ p. Englardowi stawiane są zarzuty natury kryminalnej i przekupstwo wyborców, więc władze nie mogą zatwierdzić wyborów, nie zbadawszy sprawy, tembardziej, że rabin jest poniekąd funkcjonarjuszem państwowym i w dodatku dożywotnim. Protesty, wniesione do władz i należycie umotywowane, muszą być wzięte pod uwagę.

Ze swej strony nadmieniamy, że byłoby bardzo pożądanem ogłoszenie przez odpowiednie władze komunikatu w tej sprawie, gorący bowiem wschodni temperament naszych współobywateli—żydów unosi ich do tego stopnia, że na tle sporów o rabina już dochodzi do awantur, tymczasem w lokalach.

Wzrastające jednak z dniem każdym wrzenie może doprowadzić do zajść, w których udział weźmie nietylko policja, lecz i lekarze ze środkami opatrunkowemi.

Kilka słów wyjaśnienia ze strony urzędowej uspokoi wzburzone tłumy i zapobiegnie możliwym ekscesom.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 3 Niedziela

Anatoljusza Józefa Kalasantego

Wschód słońca 3.21.

Zachód „ 8.00.

RADJO.

Niedziela — 3 lipca.

WARSZAWA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

15.05 Odczyt p. t. „Praca kobiet w samorządzie".

15.30 Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej".

20.30 Koncert wieczorny.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

15.30 Transmisja z Warszawy.

20.30 Koncert poświęcony muzyce niemieckiej.

22.00 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

17.35 Transmisja koncertu z Warszawy.

19.35 Odczyt p.t. „Czem jest i czem powinna być Liga Narodów".

20.15 Koncert instrumentalno - wokalny.

22.15 Komunikaty sportowe

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Ogólna.

(o) **Plan regulacyjny Zagłębia.** Ministerjum robót publicznych opracowuje plan regulacyjny całego Zagłębia. Plan ten obejmować będzie teren, poczynając od miast Czeladzi, Grodźca i t. d. aż do Strzemieszyc. Opracowanie planu regulacyjnego Zagłębia leży w związku z przyszłemi zamiarami rządu rozpoczęcia na większą skalę robót publicznych w Zagłębiu.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Sosnowiczanin, p. Zdzisław Kąkolewski uzyskał na uniwersytecie poznańskim tytuł magistra praw.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono: wyasygnować 25 tys. 449 złotych na przeprowadzenie remontu lokalów szkolnych; zatwierdzono poprawki do podatku inwestycyjnego, oraz rozpatrzono szereg spraw drobnych

(s) **Konferencja w sprawie budżetów robotniczych.** W poniedziałek, dnia 4 lipca, odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu m. Sosnowca konferencja z udziałem przedstawiciela instytutu gospodarstwa społecznego w Warszawie, p Tołwińskiego. Konferencja odbędzie się o godz. 7 wieczorem i ma na celu udzielenie informacyj co do ankiety o warunkach życia robotniczego. Ankieta uwzględniać będzie cały szereg informacyj o życiu każdej rodziny robotniczej, a więc: uwagi ogólne o rodzinie, stan garderoby i jej ilość rodzaj zajęcia, ilość członków rodziny, ilość członków pracujących, stan mieszkania, umeblowanie, odżywianie, stosunki między małżonkami, stosunek dzieci do rodziców, stosunek do starszych, stanowisko społeczne, udział w życiu społecznem i t. d.

Ankieta ta da z całą pewnością interesujące rezultaty i we właściwem świetle przedstawi całokształt życia robotniczego.

(s) **Giełda w sobotę nieczynna.** W ciągu lipca i sierpnia giełda w Warszawie nie będzie czynna, wobec czego dziś sprawozdania giełdowego nie zamieszczamy.

(s) **Sprawa egzaminów nauczycieli w Sosnowcu.** W związku z zarządzeniem władz szkolnych w sprawie egzaminów nauczycieli szkół powszechnych komunikujemy, że zamierzone kursy w Sosnowcu, przygotowujące do egzaminów sierpniowych nie odbędą się, gdyż komisja egzaminacyjna w Sosnowcu będzie w sierpniu nieczynna.

Nie należy przeto składać podań o dopuszczenie w terminie sierpniowym do egzaminów przed tą komisją.

(s) **Zdrowotność Sosnowca.** Ostatnie dane statystyczne notują w Sosnowcu 2 wypadki duru brzusznego, 1 wypadek gruźlicy i 1 zgon na gruźlicę.

(s) **Wynik zbiórki P. C. K.** Zarząd polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu podaje do wiadomości rezultat kwesty ulicznej w dniu 12 czerwca r.b. na terenie Sosnowca i Sielca w sumie ogólnej 1452,52 gr. i 2 korony czeskie.

Przytem czuje się w obowiązku podać nazwiska osób, które wzięły udział w zbiórce, a więc pp.: Aniołkówn , Arnold, Angielska, Czaplówna, Czechowa, Duszowa, Dragowiczowa, Goebel, Górska, Grutówna, Janicki, p. Januszówne, Jajkiewicz, Kamińska, Kłossowa, Kąkolewska, Kuźmińscy, Kamińska, Kozłowski, W. Kozłowski, Kołakowski, Kaczkowski, Madejska, Monsiorski, Nowakówna, K. Nowak, Neyówna, Perzanowska, P. Przędzakowska, Patello, Panderska, N. i J. Ptakówne, Pankowski, K. Ptak, Piwowarczyk, Rómasowa, Rowińska, Rutkowska, Skibińska, Skipirzepowie, Tryburcowa, Włosińska, Wieczorkowa, M. Wirtkówna, Zarska, Zakrzewska.

Kwesta na Sielcu i kolonji hr. Renard zorganizowana przez inż. Feliksa Zalewskiego i p. Bronisława Strzałkowskiego dała kwotę 298 zł. 40 gr. brali w niej udział pp. Atłas, Bojakowscy, Brauner, Cygankiewicz Choroba, Cieślik, Cwięk, Cichy, Dyląg, Duda, Florczyk, J. Gawęcki, St. Gawęcki, Gancarczyk, Hartmanówna, Krasnodębscy. Kwiatkowscy, Krajewscy, Kurzyńscy, Kopulscy, Kowalska, Kaszyński, Karcz, Karczewska, Korzekwa, Kulawik, Krakowiak, R. Korzekwa, Lange, Lisowscy, Mikulowscy, Maziarska, Mierzejewska, Muchajer, Mendrek, Margowski, Ornowscy, Olszewski, Paulusowie, Pyzikowscy, Przegrodowie, Podgórscy, Pogoda, Polakiewicz T. Podgórski, Pawłow, Rudzcy, Rachwalscy, Strzałkowska, Stolarscy, Sobolewska, J. Szolc, Solecki. Słotczyk, Stajniak, Slepowroński, Wicherscy, Wąsowicz, Zalewska, Zielińska i Zimowska.

Jednocześnie zarząd oddziału Sosnowieckiego polskiego czerwonego krzyża składa gorące podziękowanie p. inż. F. Zalewskiemu i p. Bronisławowi Strzałkowskiemu za znakomite zorganizowanie zbiórki na Sielcu, oraz tym wszystkim, którzy pracą swą i datkiem przyczynili się do osiągnięcia tych rezultatów a przedewszystkiem pp. Kraupe, Tryburcy, Rómasowej, Duszowej, Perzanowskiej i Monsiorskiemu oraz p. Lamprechtowi i p. Zurkowskiemu za dostarczenie koni do wozów sanitarnych.

(s) **Walne zgromadzenie członków S. U. P. koła w Sosnowcu.** W dniu 27 czerwca 1927 r. odbyło się walne zgromadzenie S U. P. koła w Sosnowcu Jednym z najważniejszych punktów porządku obrad było zajęcie stanowiska w sprawie postulatów urzędniczych, dotyczących stosunków służbowych i uposażeniowych.

Przez aklamację przyjęto następujące rezolucje:

I Walne zgromadzenie członków koła S. U. P. w Sosnowcu w dniu 27/VI 1927 roku stwierdza, iż nie zostały zrealizowane niejednokrotne przyrzeczenia i oświadczenia członków rządu o przychylnem ustosunkowaniu się rządu do najżywotniejszych postulatów urzędniczych, mających na celu zapewnienie państwu postawionego na właściwym poziomie fachowym i etycznym, sprawnie działającego aparatu administracyjnego oraz zabezpieczenie bytu urzędników pod względem prawnym i materjalnym.

Rozreklamowane wydatne podwyższenie płac urzędniczych jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Stabilizacja postępuje niezmiernie powoli i nierównomiernie w stosunku do różnych działów służby państwowej i kategorji stanowisk. Ustalenie charakteru stosunku służbowego urzędników uzależniane jest od wąskich ram wykazów stanowisk, nie zaś od kwalifikacyj osobistych urzędników. Zapowiedziana nowelizacja ustaw emerytalnych nie następuje.

II. Wobec powyższego walne zgromadzenie domaga się

radykalnej zmiany polityki rządu w sprawach urzędniczych i bezzwłocznej realizacji zobowiązań, poczynionych przez rząd wobec świata urzędniczego, przyczem zgromadzenie przestrzega przed konsekwencjami, jakiemi grozi dalsze utrzymywanie obecnego stanu aparatowi administracyjnemu.

III. Walne zgromadzenie wyraża podziękowanie zarządowi głównemu za jego stanowczą i energiczną postawę wobec rządu w obronie praw urzędniczych.

(s) **Z cechu rzeźników i wędliniarzy.** Urząd starszych zawiadamia członków cechu, że d. 7. b. m. w lokalu przy ul. Kołłątaja 3 odbędą się o godz. 15 egzaminy uczniów, a o godz. 18 kwartalne zebranie. Kandydatów do egzaminu należy zgłosić do urzędu starszych do dnia 6 b.m. włącznie.

(s) **Odezwy komunistyczne.** Na szosie małobądzkiej komuniści rozrzucili większą ilość odezw antypaństwowych.

(s) **Nagła śmierć.** Podczas pracy na dole w kopalni „Wiktor" w Milowicach zasłabł nagle 47-letni górnik Andrzej Brudek. Po wydobyciu na powierzchnię, Brudek, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Przyczyna śmierci nie została ustalona.

(s) **Kradzież.** Józef Kubaka, właściciel fabryki przy ul. Aleje, zameldował policji, że nieznani sprawcy skradli mu różnych narzędzi na sumę 600 zł.

Z Będzina.

(b) **Budowa domu sierot w Będzinie.** Żydowskie tow. dobroczynności w Będzinie na swem ostatniem walnem zebraniu po omówieniu spraw objętych porządkiem obrad w wolnych wnioskach postanowiło przystąpić do budowy domu dla sierot żydowskich. Poszczególni członkowie za deklarowali pokaźne sumy tak, iż dnia 12 lipca b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.

(b) **To co innego!** Bolesław Dul z Łagiszy, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, aresztowany był nie za kradzież przewodników, lecz za nielegalne posiadanie broni. Po spisaniu dochodzenia Dula zwolniono.

Z Ząbkowic.

(x) **Zabawa, jakiej nie było!** Dom ludowy wspólnie ze strażą ogniową w Ujejscu urządza dziś w swoim ogrodzie w Ząbkowicach zabawę, o której dziś już głośno w całem Zagłębiu. Atrakcje dotychczas nieznane budzą niesłychane zaciekawienie. Między innemi będzie słup leżący z nagrodą dla tego, kto dopnie się do drugiego końca. Losy szczęścia ciągnąć będzie specjalnie wytresowana papuga. Wzloty na jednopłatowcu dla amatorów jazdy powietrznej obliczono po 10 groszy od osoby. Koncert 2 orkiestr oraz bufet obfity i smakowity umilać będzie pobyt gościom.

Straszny wypadek.

Górnik spadł z windy na dno kopalni i poniósł śmierć na miejscu.

W ub. czwartek o godz. 11-ej rano w kopalni "Aleksander" we Dźbowie pod Częstochową zdarzył się straszny wypadek. Oto podczas wyjeżdżania górników z szybu na powierzchnię wypadł z windy górnik Bronisław Połys, zam. we wsi Bór Wielki, gm. Grabówka, który, spadłszy do głębokiego szybu, poniósł śmierć na miejscu wskutek straszliwego potłuczenia i okaleczeń.

Młody inżynier w oczach żony został zmiażdżony windą.

Wczoraj w Warszawie zdarzył się z powodu zepsucia się windy tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody inżynier - architekt Zygmunt Lipski, zamieszkujący przy ul. Bagatela 12 a.

Kiedy Lipski powracając z żoną do domu, otworzył drzwi windy i pierwszy wchodził do niej, z nieustalonej dotychczas przyczyny winda ruszyła nagle i pasażer dostał się między podłogę windy i futrynę drzwi wejściowych.

Skutek tego wypadku był straszny. Głowa Lipskiego została tak okropnie zmiażdżona że w łupie pogruchotanych kości, strzępów ciała i krwią zbroczonych łachmanów kapelusza z trudnością można było rozpoznać szczątki człowieka. Ciało nieszczęśliwego zawisło na poszarpanych arterjach i mięśniach szyi, gdyż kręgosłup został zupełnie zgruchotany.

Na alarm p. Lipskiej, na miejsce przybiegł dozorca domu, kilku lokatorów, a następnie pogotowie.

Po wielu wysiłkach zdołano zwłoki wydobyć.

Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.

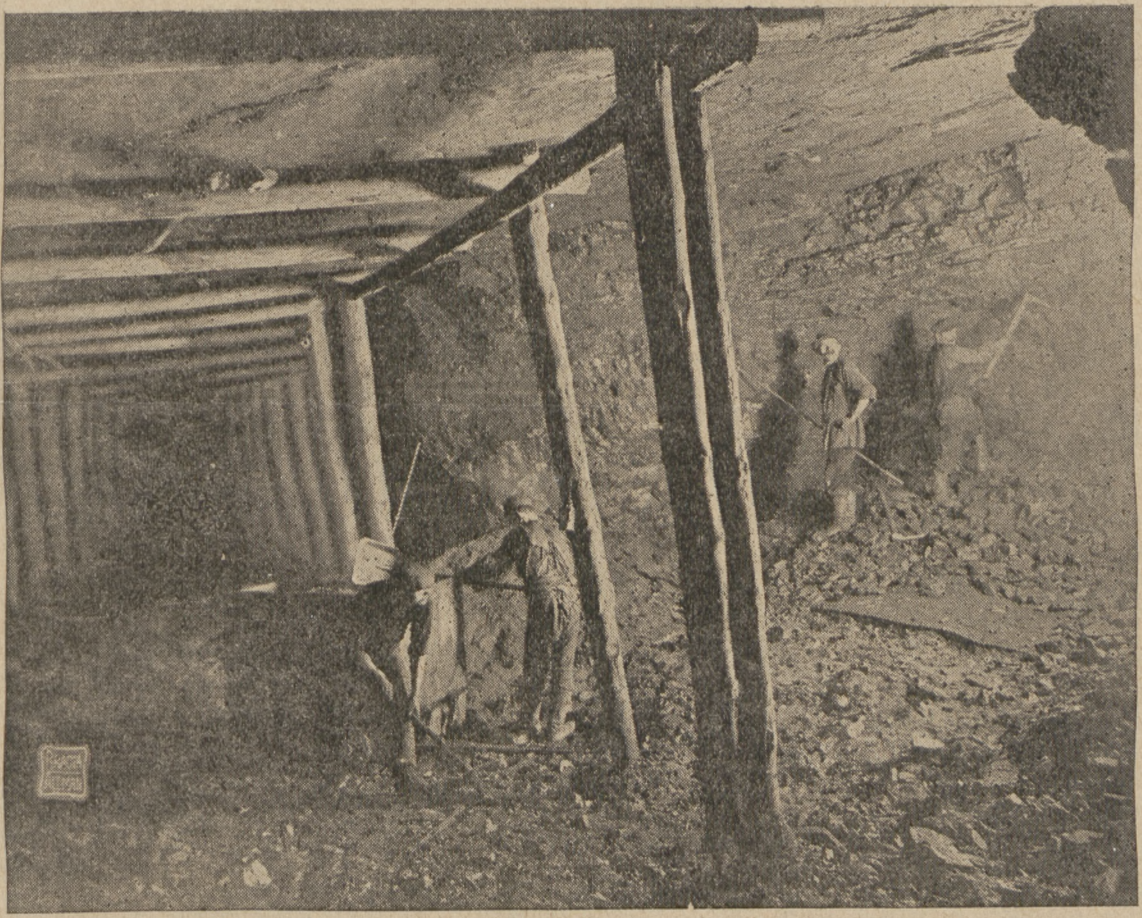
Dodatek do Nr. 152 „Expresu Zagłębia".



Grupa uczennic dyplomowanych w r. b. w szkole położnych d-ra Stawińskiego w Sosnowcu.



Kopiec Kościuszki w Niwce.



W kopalni. Praca pod ziemią.



Zabity w Warszawie poseł Z. S. S. R. Wojkow.



Zabójca Wojkowa Borys Kowerda.

WAZA.

Nie było mnie przytem, a jednak wiem jak się rzecz miała. Czyż nie znam Ginouxów? Coletka jest miłą trzpiotką, a Piotr, pozornie wesoły, jest podstępnie chytry i ma silną wolę.

Historja napewno tak się przedstawiała: Piotr przyszedł z paczką w kieszeni. Coleta skoczyła wesoło klaszcząc w ręce.

— Wiem co to jest, wiem co to jest — wołała. Prezent dla mnie, tak, tak na imieniny. Prawda, że to prezent dla mnie?

— Prawie — odpowiedział Piotr.

— Jakto „prawie". Co to znaczy „prawie", to dla mnie, na imieniny. Muszę zaraz zobaczyć.

— Oglądaj.

Ona ogląda. Nerwowo rozwiązuje sznurki. Sznurek jest specjalnie złośliwy nigdy nie chce się rozwiązać, gdy ciekawi z niecierpliwością rozwijamy paczkę; nożyczek wtedy też niema pod ręką.

Wreszcie podarek oswobodzony Jest to mała waza etruska, na jej ścianach kobiety. Z zazdrosną twarzą w przejrzystych tunikach z dźwiękiem pląsają przy wtórze efebów grających na lutni.

— Niezłe, co? Całkiem dobre nawet, za tę cenę 8 fr. 75 cent. w „Paradis".

— Oh! twarz Colety wyraża zdumienie i oburzenie. Co?

— Tak — potwierdza Piotr ruchem głowy.

— I ty śmiesz dać mi na imieniny prezent za 8 fr. 75 cent.

— Dziecko. — Za kogóż mnie masz? Ja niedam ci nigdy prezentu za 8 fr. 75 cent. Chciałbym za 500 fr. — ale nie mogę tyle wydać, nie stać mnie na zapłacenie podarunków, które chciałbym ci ofiarować.

— Jak? Co?

— Zaraz ci to wyjaśnię — Coleto jesteś cudna i kocham cię, warta jesteś cennego podarunku. Ale cennego dać ci nie mogę, bo nie jestem bogaty i bo to jest niepotrzebne. Obejrzyj dobrze tę wazę. Zrobiona z talentem świetnie skopiowana ze starej. Bez dokładnego badania trudno poznać, że nowa. Widzisz jaka delikatna? W „Paradis", gdy płaciłem za nią, gwarantowano mi jej kruchość. Najmniejsze uderzenie zamieni ją na tysiące kawałków. — Wobec tego pomyśl, że jutro moglibyśmy zaprosić Karola Jourdon. Kochany przyjaciel. Pamiętasz tego miłego chłopca? Jedną z jego zalet jest sianie zniszczenia w salonach. Pochodzi z rodziny niespokojnych... Trąca wszystko łokciami, łamie krzesła, gdy siada, rozbija szyby w gablotkach, gdy zgięty wpół całuje ręce damy. Śmiejesz się widzę, żeś mię zrozumiała. Damy mu wazę do oglądania, będziemy wychwalali to dzieło sztuki, o które tak dbamy i cud byłby, gdyby, wziąwszy ją do ręki nie upuścił na dywan. „Tysiąc kawałków, powiedział mi kupczyk — no, ale dwa wystarczy. Karol jest gentlemanem — wie co wypada, głowę daję, że jutro przyśle za 500 franków cudny prezent, który ci obiecałem.

Coleta jest zachwycona: świetnym wydawał jej się ten pomysł Piotra. Natychmiast rzuciła mu się w ramiona, wołając:

— Co z ciebie za filut, mój złoty!

— Znam dobrze Ginouxów i dalszy ciąg też odgadłbym, gdyby Karol nie był mi go opowiedział.

Nie mówił mi jednak (bo ludzie siebie samych nie widzą), że wchodząc upuścił kapelusz, że dwadzieścia razy powiedział „przepraszam" różnym stolikom i fotelom, które potrącał. Potem usiadł coprędzej.

Karol jest troszkę niezgrabny, tyle już spowodował „katastrof", że ma się na ostrożności. Siedzi na miejscu, jak może najdłużej

U Ginouxów czuje się dość swobodnie. Niema u nich mebli zastawionych cennemi figurkami, antycznych statuetek na jednej nodze stojących, koło których bezkarnie przechodzić może jedynie człowiek smukły i giętki, niema poduszek na dywanie. Ich salon posiada meble konieczne, a przedmioty za 500 franków są tam rzadkością, bo Ginouxowie nie są bogaci (nie żałujcie ich, wzbogacą się napewno).

Karol jest więc swobodny, ale tknięty dziwną ostrożnością nie chce zbliżyć się do wazy etruskiej, słucha i siedzi. Piotr unosi się nad misterną robotą, nad harmonją ruchów i jest uradowany z tak cennego nabytku. Coleta zachwycona podarunkiem męża dodaje, że ani za 1500 franków, ani za więcej nie oddałaby wazy (Coleta jest niewiasta, uważa, że niema konieczności trzymać się ceny 500 franków, cóż to jest właściwie za kwota).

Karol potakuje: Istotnie. Tak w samej rzeczy — ale się nie rusza. Zna dobrze swoje „fatalne ręce", boi się. — Nie udało się — Coleta zmartwiona spoglada na męża. — Niedobrze. — Piotr delikatnie stawia wazę na stoliku. Jest zirytowany. — Nie na długo.— Już ma. — Zmienia zręcznie temat rozmowy. Karol wstaje. Rozmawiają. Piotr zwraca się plecami do stolika. Nagłym ruchem ręki Piotr strąca wazę na dywan. Stuk — krzyk — tysiąc kawałków.

— Coleta woła: Moja cudna waza, ale zaledwie powstrzymuje się od śmiechu.

— To ja? Ja? — pyta Karol czerwony i naprawdę godny pożałowania.

— Tak, pański żakiet — odwracając się...

Następują usprawiedliwienia, protesty.

Karol przeprasza wymownie. Umie przepraszać, ma w tem wprawę. Nieprawdaż? Piotr z miną światowca ukrywającego niezadowolenie, powtarza:

— Ależ to nic, drogi przyjacielu, to nic.

Coleta już z trudnością tłumi śmiech.

Po katastrofie Karol już jest całkiem pewny siebie. Wydaje się że tylko czekał na nią, żeby być zupełnie swobodnym. On już jest taki. Zbiera kawałki. Przeprasza raz jeszcze, ale już z miną człowieka, który, napewno naprawi stratę. Żegna się, zręcznie wychodzi.

Coleta rzuca się mężowi na szyję.

— Ale to było odegrane! Co? woła Piotr. — Jutro dostaniesz cudo. — Zobaczysz.

Istotnie zrana przynoszą małą paczkę i bilet Karola. Uradowana Coleta rozwiązuje sznurki, a Piotr czyta:

— „Kochani Przyjaciele". Przepraszając raz jeszcze za moją niezręczność, czuję się szczęśliwy, że mogę ją całkowicie naprawić. Drżałem z obawy, że nie będę w stanie odnaleźć wazy, którą Wam rozbiłem, ale zbierając skorupki, na jednej znalazłem znaczek sklepowy nie zdjęty. Znalazłem więc w „Paradis" tak podobny, że nie odczujecie zamiany i zapomnicie o niezręczności mojego żakietu".

Znam Ginouxów. Coleta musiała dostać spazmów. A Piotr, trochę grubjanin zapewne zaklął straszliwie.

Djabeł w piwnicy.

Zamknął go tam 10-letni chłopiec.

Mały Bela Berthany był roztropnym chłopcem i jak na swoje 10 lat odznacza się dużą odwagą. Mimo to, gdy po za ryglowaniu drzwi na noc pozostał sam jeden w całem obejściu, zrobiło mu się trochę nieswojo.

Rodzice skoro świt pojechali dnia poprzedniego do odległego o 40 kilometrów Szegedyna i mieli powrócić dopiero nazajutrz. Za dnia było zupełnie raźno chłopakowi: dumny z po zostawienia na jego opiece całego gospodarstwa, krzątał się dzień cały i wypełnił skrupulatnie wszystko, co należało.

Teraz jednak zupełnie sam śród tej niczem nieprzerwanej nocnej ciszy krzepił jak mógł swe dziesięcioletnie serduszko, by je nie pokonał strach przed ciemnością, a zwłaszcza przed zasłyszanemi różnemi opowieściami o czarodziejach i czarownicach, strzygach i wilkołakach i innych czyhających na człowieczą duszę poczwarach.

Chwile wlokły się powoli, wreszc e chłopiec zasnął ciężkim, pełnym udręki snem. Spał tak zaledwie kilka godzin, gdy śród ciszy nocnej rozległ się skrzyp otwieranego ostrożnie okna, przez które po chwili wgramoliła się do izby istota, mogąca widokiem swym przerazić najodważniejszego.

Był to prawdziwy djabeł, tak jak go opisują ci, którzy mieli go sposobność oglądać na rodzone oczy.

Gdy czujnie śpiący chłopiec zbudził się pod siarczystem tchnieniem jego obecności i zoczył go przy świetle księżycowej pełni, zamarł ze strachu. Łeb potężnego czarnego djabła miał wyraźnie odznaczające się rogi, gęba również doskonałej czarności, tylko ślepia gorzały w niej niesamowitym blaskiem.

Czart przysiadł na łóżku, zachowując przez pewien czas doskonałe milczenie. Niedługo jeenak mieszkaniec piekła, odchyliwszy róg matusinej pierzyny, jął wypytywać grobowym głosem Belę, gdzie tatu lo schowali pieniądze, co je otrzymali za sprzedanego w zeszły tydzień byczka i dwa prosiaki.

Chłopiec dygocąc z przerażenia, objaśnił strasznemu gościowi, że tatulo ma w piwnicy zakopany garnek, w którym przechowuje cały swój majątek w gotówce. Djabeł wówczas pod groźbą natychmiastowego porwania chłopaka do piekła, kazał mu się poprowadzić do owego skarbu, co też Bela uczynił i na dość pewnych już nogach sprowadził biesa do samej piwnicy.

Tam wskazał mu miejsce, gdzie należało kopać, a gdy nieczysty duch zabrał się żwawo do roboty, chłopak co tchu wyskoczył z piwnicy i zamknął ją na mocny skobel, rozbudził sąsiadów.

Zbiegła się cała wieś i wkrótce kilku najodważniejszych, czyniąc znaki krzyża, udało się do loszku i przy świetle latarni wyprowadziło łasego na ludzkie złoto księcia piekieł.

— I niceś się nie bojał? — pytał nazajutrz Belę ojciec jego po powrocie z miasta.

— Z początku to się bojałem, ale jakiem poznał po krowich rogach kowala Artazy'ego i jak mi jeszcze wódką w nos chuchnął, to co się miałem bojać?

Pomysłowy kowal, zamiast powrócić do swego podziemnego królestwa, powędrował w ręce sędziego, który potrafi prawdopodobnie zdjąć zeń wszelakie nieczyste czary.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?